

MARCIN DZIKOWSKI

**Idea a życie. Główni bohaterowie *Henryka Flisa*  
Stanisława Antoniego Muellera i *Niezguly* Juliusza Kadena  
wobec mieszczańskiej rzeczywistości**

Jadwiga Zacharska w pracy *Filister w prozie fabularnej Młodej Polski*<sup>1</sup> nie poprzestała na wskazaniu zespołu cech będących atrybutami tytułowego pojęcia<sup>2</sup>. Badaczka podjęła również wysiłek skonfrontowania ich z własnościami przypisywanymi mieszczaństwu w tej samej epoce (rozdział *Filister a mieszczanin*). Wnioski Zacharskiej skłonić mogą do obserwacji, iż filister posiada bardzo podobny do mieszczańskiego wachlarz cech, z tym że są one niejako doprowadzone do granic logicznej (i moralnej) konsekwencji, przez co często nabierają znamion karykaturalnych, a zawsze – pejoratywnych. Filister czy *bourgeois* jawi się więc jako swoisty konstrukt<sup>3</sup>, to mieszczanin widziany

---

<sup>1</sup> J. Zacharska, *Filister w prozie fabularnej Młodej Polski*, Warszawa 1996.

<sup>2</sup> Są to m.in. przeciętność, stabilizacja i petryfikacja, obłudność, określony sposób użytkowania pieniędzy, interesowny stosunek do małżeństwa, swoista rachunkowość w życiu codziennym i planach dalekosiężnych.

<sup>3</sup> Na użytek niniejszego tekstu nie formułuję żadnej definicji mieszczaństwa czy mieszczańskości. Zakładam za Jadwigą Zacharską, że wyznaczenie czytelnych ram tego pojęcia jest w odniesieniu do interesującego mnie tu tematu (związków inteligencji z mieszczaństwem oraz namysłu nad kulturą) prawie niemożliwe. Wspomniana autorka sformułowała swoją wątpliwość w następujących słowach: „Osobnym problemem istotnym dla charakterystyki mieszczaństwa jest umieszczenie inteligencji w ramach, czy poza jego granicami. Wszystkie te okoliczności wpływają z pewnością na brak jednolitej kultury i obyczaju mieszczańskiego, a co za tym idzie i mało wyrazisty obraz mieszczanina w polskiej literaturze. [...] Można mieć wątpliwość, czy istnieje wspólny etos mieszczański obejmujący i pasujący do wszystkich [...] grup społecznych wchodzących w skład mieszczaństwa”. (J. Zacharska, op. cit., s. 150 i 151). Pozostanę więc przy stwierdzeniu, że – moim zdaniem – „mieszczaństwo” może być postrzegane jako konstrukt stwarzany poprzez wybranie odpowiednich sensów z dosyć płynnej całości (stąd też tak łatwo podlegało ideologizacji). Zatem ważniejszy dla mnie termin „filister”, równie niedookreślony w oderwaniu od macierzystego kontekstu epoki, jawi się właśnie jako konstrukt oparty na konstrukcie pt. „mieszczaństwo”. Jedną ze stosunkowo nowszych prac traktujących o problemie mieszczaństwa jest Marcina Zdrenki *Problem uniwersalizacji etosu mieszczańskiego* (Toruń 2003). Autor również wskazuje na złożoność interesującej go tematyki: „[...] niniejsza książka *miała* być próbą postawienia i obronienia tezy o nadrzędnej roli moralności burżuazyjnej. *Miała*, a nie *ma*, ponieważ w toku badań okazało się, że prace przygotowawcze rozrosły się do tego stopnia, że całkowicie zdominowały projekt” (s. 11; podkreślenia – M.Z.).

z pewnej pozycji na kulturalnej mapie przełomu XIX i XX wieku. Powiedzmy, upraszczając – punktu artystowsko-inteligenckiego, a więc z punktu widzenia grup społecznych, których autoidentyfikacja oparta była w dużej mierze właśnie na opozycji do etosu mieszczańskiego. Jak stwierdza jednoznacznie przywoływana już Jadwiga Zacharska stosunek danej postaci do filistra charakteryzuje właśnie tę postać, a nie filistra<sup>4</sup>.

A oto, tytułem podsumowania tej (przed)wstępnej części rozważań, jeden głos z epoki Młodej Polski – Stefan Żeromski pisał z Szwajcarii do żony Oktawii:

Werona zrobiła na mnie bardzo miłe wrażenie. Pełna jest poezji. Desenzano jest to dziura nad wodą. Zupełny Rapperswil, tylko sto razy brudniejszy. Jezioro podobne do zuryskiego. Po morzu wydaje się jak obmierzły filister, który się stroi i panoszy, a nie ma ani cienia duszy. Morze nigdy nie jest spokojne, beczynne, gnuśne. Zawsze żyje, jak dusza uczuciowego człowieka. Jezioro jest martwe i senne<sup>5</sup>.

Opozycja filister-artysta nie budzi wątpliwości, jest silnie obecna w naszej świadomości na przykład dzięki wpływowej w epoce osobie Stanisława Przybyszewskiego, różnym sugestywnym dziełom literackim ówczesnym (*Próchno*) i późniejszym (np. *Stomil z Tanga Mrożka*), a także wyczerpującym opracowaniom (np. *Młodopolski portret artysty A.Z. Makowieckiego*). Paść może pytanie, dlaczego miałyby być to także problem inteligencji w ogóle? Otóż zgodnie z ówczesnie panującymi wyznacznikami, inteligent po prostu zawsze był idealistą. Niezgoda na zastany kształt świata miała być wpisana w jego wizerunek na stałe. Jeszcze w pozytywizmie bowiem utrwalił się taki obraz, zgodnie z którym wyróżniającą cechą tej grupy społecznej, tzw. „klasy umysłowej”, jest poczucie, że ma się do spełnienia ważną misję społeczno-polityczną czy etyczną<sup>6</sup>. A takie przekonanie wymagało zawsze głoszenia nowych idei. W samoświadomość polskiej inteligencji ideowość była więc niejako wpisana.

---

<sup>4</sup> J. Zacharska, op. cit., s. 47.

<sup>5</sup> S. Żeromski, *Listy 1897-1904*, opracował Z.J. Adamczyk, Warszawa 2003, s. 194 (list do Oktawii Żeromskiej z 24 IV 1902 roku; podkreślenie – M.D.). Oczywiście obraz ten jest wyraźnie stylizowany literacko.

<sup>6</sup> M. Zacharska, *Spór o inteligencję w polskiej myśli społecznej do I wojny światowej*, [w:] *Inteligencja polska pod zaborami. Studia*, pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1978, s. 189. Pojęcie inteligencji (zawężone oczywiście do ujęcia socjologicznego) również nie jest jednoznaczne. Magdalena Micińska w pracy *Inteligencja na rozdrożach 1864-1918*, Warszawa 2008, pisała: „[...] inteligenci polscy – ludzie o rozmaitych życiorysach, reprezentanci różnych postaw światopoglądowych, różnych pokoleń i zawodów [...]” (s. 191), podkreślając w ten sposób złożoność tej „międzyklasy”. Wiele cennych obserwacji zawierają prace sygnowane przez Ryszardę Czepulis-Rastenis (wymienione powyżej *Studia*, seria *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, czy jej książka *Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988).

Tymczasem filister to przecież właśnie przeciętność, stagnacja, senność, gnuśność i martwota, ideowy bezruch, obłuda i nieautentyczność, egoizm i prymat posiadania. A zatem jednym z ważkich wariantów odpowiedzi na tożsamościowe, a więc prymarne, pytanie człowieka modernizmu<sup>7</sup>: kim jestem naprawdę<sup>8</sup>, stało się w tej konfiguracji – oczywiście z wachlarzem stopni pośrednich – przeciwstawienie: inteligentem (ewentualnie artystą) bądź filistrem. Wariant to szczególnie aktualny dla inteligencji mieszkającej w miastach.

Okazywało się jednak, że opozycja ta wcale nie jest tak klarowna, w dużej mierze z tego powodu, że nie ma jednoznacznych granic obydwu składających się na jej człony terminów, ale przede wszystkim dlatego, że nie być „mieszczuchem” wcale nie jest tak prosto, jak by się inteligentowi zdawać mogło<sup>9</sup>. Inteligencja stanęła bowiem w obliczu powszechności i standaryzacji jej – najbardziej wydawałoby się własnych – wzorców<sup>10</sup>. Odkryto „nieautentyczność lansowanych przez nią zachowań kulturowych”<sup>11</sup>. Musiano więc wypracować nowe ich formy, ponieważ stare okazały się raczej więzieniem<sup>12</sup> niż polem samorealizacji.

<sup>7</sup> Przez pojęcie modernizmu chciałbym rozumieć tu kluczową fazę kształtowania się nowoczesności, fazę, w której doświadczenie modernizacji świata po raz pierwszy stało się ważkim zagadnieniem szeroko pojętej refleksji nad kulturą. Jest to zatem pewien wycinek nowoczesności, która korzeniami swymi sięga wieku XVII, a dojrzewała w Oświeceniu. Okres ten lokować można – najogólniej rzecz ujmując – od drugiej połowy XIX wieku.

<sup>8</sup> „Autentyczność stanowi dla modernizmu najwyższą wartość, a tropienie sztuczności to nadrzędny imperatyw.” J. Franczak, *Poszukiwanie realności. Światopogląd polskiej prozy modernistycznej*, Kraków 2007, s. 13. Zobacz też rozdziały poświęcone Nietzschemu i Freudowi w pracy: M. Warchała, *Autentyczność i nowoczesność: idea autentyczności od Rousseau do Freuda*, Kraków 2006.

<sup>9</sup> Na ten temat zobacz: E. Paczoska, *Między dylematami inteligenta a rozterkami mieszczucha*, [w:] *Mieszczństwo i mieszczczość w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, pod red. E. Ihnatowicz, Warszawa 2000.

<sup>10</sup> W roku 1906 Wacław Berent pisał, iż burżuj „poza jego ekonomiczną i polityczną rolę” może być „etyczny, obyczajowy, kultur[al]ny, *bourgeois* «sam w sobie», o właściwościach nieomal absolutnych, bo niezależnych od miejsca, przestrzeni i stanu. Panuje on nieraz wszechwładnie nad duszą najwytworniejszego arystokraty, najradkalniej chałatowego i najwymowniej żargonowego towarzysza, nad duszą najsubtelniejszej niewiasty, najbardziej seraficznego artysty i – *horribile dictu!* w duszy niejednego proletariusza”. Dodał następnie wymowną uwagę: „Czyj świat kończy się na mniej lub więcej zastawionym stole, na mniej lub więcej ubranej kobiecie, mniej lub więcej wiernej żonie [...] ten [...] łykiem pozostanie nawet wtedy, gdy się wścieknie i podskoczy na barykady”. W. Berent, *Idea w ruchu rewolucyjnym*, [w:] idem, *Pisma rozproszone. Listy, wstęp, opracowanie tekstu, dodatek krytyczny R. Nycz, fragment Wstępu dotyczący Idei w ruchu rewolucyjnym i Onegdaj oraz opracowanie tekstu i Komentarze do tych szkiców*, W. Bolecki, Kraków 1992., s. 162. Pierwodruk tekstu Berenta: Kraków 1906, jako „S.A.M.”

<sup>11</sup> E. Paczoska, op. cit., s. 220.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 215.

Nie bez powodu w tytule niniejszego artykułu pojawiło się nawiązanie do jednego z przedstawicieli tzw. kulturalizmu<sup>13</sup> – Ludwika Krzywickiego, konkretnie jego tekstu *Idea a życie* opublikowanego w roku 1888 w „Przeglądzie Tygodniowym”. Projekt całkowitej przemiany ówczesnego stanu kultury propagowany przez radykalizującą inteligencję (m.in. właśnie Ludwika Krzywickiego, Edwarda Abramowskiego, Stanisława Brzozowskiego) to totalna, twórcza odpowiedź na niezwykle istotne dla modernizmu doświadczenie rozpadu wyższych, ponad- czy pozaludzkich systemów, umożliwiających klarowne wartościowanie i samookreślenie.

Nie ma już „świętej pamięci zasługi” – nikt nie prowadzi „ksiąg rachunkowych” człowieka – pisał Brzozowski, nawiązując do Nietzschego<sup>14</sup>. Człowiek skazany jest na autokreację zupełnie samodzielłą. Co więcej, musi on stworzyć własny świat, świat kultury, a zatem – stworzyć własne życie, „bo życie człowieka to tworzenie”<sup>15</sup>. Tymczasem, jak zaznaczał autor *Idei*, polską kulturę gnębią dwie pozornie przeciwstawne tendencje: lekceważenie ideowości i rezygnacja z rzeczywistości<sup>16</sup>.

Dlatego też istotne dla niniejszych rozważań pojęcie „życia” chcę rozumieć przede wszystkim za Brzozowskim. Filozof widział w nim „konkretne i codzienne, nasze życie, to, które nam dziś tak nie wystarcza, ten nasz czyn, nasze dzieło metafizyczne, absolutną i stworzoną przez nas rzeczywistość”<sup>17</sup>. W *Anti-Engelsie* Brzozowski precyzował, iż przez pojęcie „życie” rozumie:

nasze stosunki osobiste, konkretne, całą tę realną pracę woli, której mocą stwarzane jest nasze materialne i rodzinne istnienie, wszystkie te czynności, których mocą istnieje dźwigająca nas machina społecznego bytu, umożliwiająca je obyczajowość i towarzyskość<sup>18</sup>.

Jak widać, w rozumieniu autora *Legendy młodej Polski*, jest to kategoria tyleż metafizycznie podbudowana, co również zupełnie praktyczna. Mieści się w niej wielki czyn, ale i codzienne trwanie... Chcę zatem zwrócić tutaj uwagę na rozwijające się w ramach namysłu tzw. filozofii życia przekonanie o zależ-

<sup>13</sup> A. Mencwel, *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa 2009. O Krzywickim traktuje rozdział drugi pt. *Papież socjalizmu polskiego*.

<sup>14</sup> S. Brzozowski, *Wyprzedaż starych zabawek*, [w:] idem, *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, wyd. drugie, Lwów 1910, s. 175.

<sup>15</sup> S. Brzozowski, *Kultura i życie*, [w:] idem, *Kultura i życie. Zagadnienia sztuki i twórczości w walce o światopogląd*, wstępem poprzedził A. Walicki, Warszawa 1973, s. 49. Tekst z roku 1905.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 47. Można pokusić się o następujące dopasowanie: lekceważenie ideowości to cecha filistrów, a rezygnacja z rzeczywistości – wszelkiej maści ideowców.

<sup>17</sup> S. Brzozowski, *Prolegomena filozofii „pracy”*, [w:] idem, *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, Lwów 1910, s. 215. Tekst ten pochodzi z 1909 roku.

<sup>18</sup> S. Brzozowski, *Anti-Engels*, [w:] idem, *Idee*, op. cit., s. 358. Tekst ten również pochodzi z roku 1909.

ności kształtu ludzkiej egzystencji od twórczych (ideowych – ?) wysiłków człowieka skierowanych na konkretną, codzienną otaczającą go rzeczywistość.

Omawiane tu powieści nie zostały zestawione przypadkowo. Na przykład już w roku 1912 Karol Irzykowski sugerował podobieństwo między kreacjami Henryka Flisa z tekstu Muellera i Józefa Dema – protagonisty *Niezguly*, wskazując przede wszystkim, że „obydwaj autorowie wymierzają swoim bohaterom cięgi i policzki”. Dodał także, iż w owym „wymierzaniu policzków” „Kaden jest bardziej niezdecydowany, nieuświadomiony”. Irzykowski pisał również: „Niebohaterski bohater Kadena ma wiele podobieństw z Flisem Muellera”<sup>19</sup>.

To głos z epoki. Dodajmy do niego fakt, że oba teksty zostały wydane po roku 1905 i chociaż dzieło Muellera powstawało już od około 1903 roku, są to utwory porewolucyjne, pochodzące z czasu „kiedy to zachowania moralne ludzi wymagają nowej interpretacji”<sup>20</sup>, kiedy właśnie wspomniana:

opozycja między artystą a filistrem, budząca tyle emocji i sprzeciwu w okresie krystalizacji modernistycznych programów, [...] przesunięta do literatury mniej ambitnej lub na dalszy plan znaczących dzieł, które podejmują nowe tematy i przedstawiają innych bohaterów, służy polemice lub wręcz kompromitacji modernistycznego mitu artysty [...], a na plan pierwszy wysuwa się w literaturze problem stosunku jednostki do zastanej rzeczywistości. Poszukiwanie formy uczestnictwa w życiu zbiorowym [...] <sup>21</sup>.

Teksty te można określić więc jako rozrachunkowe – ich autorzy mają wysoką świadomość zachodzących w społeczeństwie zmian, nie są już wyłącznie prawodawcami etosu artysty czy inteligenta. Pozawala im to zdystansować się wobec głównego, ale już niewystarczającego, wyznacznika inteligencckości – poczucia misji i obnażać nieautentyczność i „niezgulstwo” swych bohaterów.

Oczywistym jest jednak, że powieści te z interesującego nas tu punktu widzenia także wiele dzieł. Dzieło Muellera o wiele bliżej do powieści miejskiej<sup>22</sup>. Rokomysz (tak w tekście nazwane zostało nafcarskie miasteczko

<sup>19</sup> K. Irzykowski, *Czyn i słowo. Fryderyk Hebbel jako poeta konieczności*, Kraków 1980, s. 581. Można też zauważyć, że obie powieści wydała ta sama oficyna – Księgarnia Polska B. Połonieckiego, której kierownikiem literackim był Ostap Ortwin.

<sup>20</sup> W. Kaczocho, *Kultura. Studia z historii myśli. Krzywicki, Abramowski, Czarnowski, Chwistek, Nawroczyński*, Poznań 2001, s. 14.

<sup>21</sup> J. Zacharska, op. cit., s. 83 i 86. Podkreślenia – M.D.

<sup>22</sup> Mirosława Puchalska określiła *Henryka Flisa* mianem „powieści o Drohobyczu z początku XX wieku – stolicy galicyjskiej nafty”. M. Puchalska, *Mueller Stanisław Antoni*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, tom XXII/2, z. 93, s. 255. Jest to oczywiście określenie zawężające tematykę powieści do jednej tylko z wielu ważnych w tym tekście kwestii, i to nie najważniejszej. Takie skrótowe hasło oczywiście zostało sformułowane na rzecz słownikowej notki – w posłowie o charakterystycznym tytule (*Rokomysz – świat. (O perspektywach poznawczych artystycznych utworu Stanisława Antoniego Muellera)*, [w:] S. A. Mueller, *Henryk Flis. Powieść*, tom I i II, Kraków 1976, tu tom II, s. 270-317) Puchalska rozszerza tę perspektywę.

o realiach Drohobycza) jest nieomal współbohaterem powieści. Z pewnością podobne zjawisko nie zachodzi w tekście Kadena, niemniej jednak i tutaj tytułowy bohater zostaje wprowadzony w środowisko niewielkiego miasteczka<sup>23</sup>.

Zarówno Henryk Flis – bohater Muellera, jak i Józef Dem z *Niezgudy* Kadena mimo poczucia odmienności i pewnej wyższości w stosunku do otaczającego ich świata, zdają sobie sprawę, że oferta etosu mieszczańskiego ma pewną wartość pragmatyczną. Flis, choć czuje się artystą, dostrzega ż y c i o w ą skuteczność ideologii burżuazyjnej:

Z góry patrzył na ludzi, których ciasny zakres wyobrażeń tak różnym był od jego własnych podróży odkrywczych [...]. Przechadzali się oto ci wszyscy, czcigodni obywatele i strojne panie, używali przechadzki po dniu, w którym każda godzina była spełnieniem jakiegoś zadania. [...] on miał swój własny świat! Wszak przywiózł go tu ze sobą do Rokomysza [...]. Cóż go wszystko inne mogło obchodzić, to wszystko, co tu przypadkiem zastał i co się w jego oczach formowało! Rzeczywistość? życie codzienne?... A czegoż on dokonać mógł i za godne uważał w tym płaskim środowisku? [...] A przecież, kiedy przyzierał się sprawom tych ludzi, [...] przeczuwał w każdym z nich ścisłą i ustaloną miarę i wartość, w każdym ich kroku stanowczy sąd i równoczesną realizację sądu. Czuł wyższość tych miar, wartości i sądów, życiową ich wartość nad tymi, które samowładnie ustanawiał w[e] własnym królestwie bez ziemi, gdzie był sam sobie nieodpowiedzialnym sędzią i obżałowanym. Bo z chwilą, kiedy wkroczał w codzienne, rzeczywiste życie, pojęcie nieodpowiedzialności bladło i okazywało się beзуżytecznym w obliczu zagadnień praktycznych [...]. (HF, I, s. 118-119)<sup>24</sup>

Ten nieco przydługi cytat znakomicie obrazuje spektrum dylematów bohatera i dzięki temu pozwala postawić pytanie, czy Flis jest artystą-kapłanem, zaangażowanym inteligentem, czy zwykłym mieszcuchem? Który model pociąga go najbardziej? Jako samowładny król-Włast, ale król „bez ziemi”, był rzeczywiście wolny od *powinności i sankcji*, lecz także od możliwości realnego działania, czynu, będącego faktyczną ekspresją „ja” w świat. Tym samym pozbawiał się jakiegokolwiek wpływu na życie.

Dem widzi tę kwestię podobnie – oczywiście na miarę swych umysłowych możliwości<sup>25</sup> – nie posiadając „własnego świata”, projektuje swoje szczęście

<sup>23</sup> Zaznaczam, że interesuje mnie trzecia sekwencja powieści. W pierwszej poznajemy Józefa jako dziecko, jest on, będąc mieszkańcem przedmieścia, *de facto* mieszczańcem, ale wiek dziecięcy powoduje, iż w kształtowaniu tej rzeczywistości nie uczestniczy. Druga sekwencja – podróży bohatera – nie interesuje nas z oczywistych względów. Dopiero trzecia część powieści, w której protagonista jako dorosły człowiek przybywa do rosyjskiego miasta, stanie się polem obserwacji.

<sup>24</sup> Skrót oznacza kolejno: *Henryk Flis*, tom I i stronę w cytowanym już (przypis nr 22) wydaniu.

<sup>25</sup> Dema uznaję za inteligenta mimo braku formalnego wykształcenia (nie skończył gimnazjum).

pod postacią cichego egoizmu obojętnego na wszechcierpienie ziemi i drugiego człowieka: „Buduję sobie domek mego dobrobytu.” (N, s. 152)<sup>26</sup>. Z tym postanowieniem wiąże się cała sekwencja myśli dotyczących posady na kolei (N, s. 155-156). I znów można zauważyć, że kariera nie mieści się w tradycyjnym etosie mieszczańskim, wymagającym raczej skromności i umiarkowania. Są więc to tutaj plany „płaskiego” filistra czy inteligenta, który pragnie coś więcej w życiu osiągnąć?

W obydwu przypadkach widać chęć egoistycznego wycofania się, eskapizmu, ale szybko okazuje się, że życie zgodne z ideałami mieszczańskimi (czytaj tu: filisterskimi) stoi w niezgodzie z podstawowym wyznacznikiem inteligentkiej samoświadomości bohaterów. Niemniej jednak pęknięcie już zostało zaznaczone...

Obaj bohaterowie są niewątpliwie wyznawcami pewnych idei. Ich inteligentką tożsamość określić można roboczo jako potrzebę poczucia misji – aby wskazać na złożoność zagadnienia. Flis to początkujący literat, człowiek niezwykle wysubtelniony estetycznie (HF, I, s. 92). Ten nerwowiec – bohater charakterystyczny Młodej Polski – jednocześnie poszukuje sensu życia na arenie społecznej. Olbrzymią tolerancją tożsamościową postaci (krótkotrwała praca w pravicowej organizacji „Odrodzenie” jak i obecność w jego poglądach idei lewicowych) umożliwiona jest przez okoliczność, że Flis zawsze opiera się o schemat i grzęźnie we frazesie. Jego poglądy są nie-jego<sup>27</sup>.

Flis pragnie idei, która byłaby w stanie przeciwstawić się narastającemu kryzysowi złudzeń co do czystości jego własnych intencji<sup>28</sup>. Cały utwór oparty jest jakby na schemacie falującej linii: Flis zawsze stał, przynajmniej teoretycznie, „po stronie wszelkiej idei, wytwarzającej sobie dopiero uznanie i stanowisko w życiu”<sup>29</sup> (HF, I, s. 224). Gdy jednak pojawia się nowy cel, nowa idea w polu życia praktycznego, gdy bohater wreszcie zbliży się do upragnionego stanu naprawdę twórczej podmiotowości<sup>30</sup>, niemalże natychmiast następuje jego kompromitacja, bowiem niezmiennie idea ta jest napiętnowana fałszem i nieautentycznością: „Abstrakcja pana więzi, wszędzie otacza, nie je-

<sup>26</sup> Skrót oznacza kolejno: Niezgula i stronę. Korzystam z wydania: J. Kaden, *Niezgula. Powieść*, Lwów 1911.

<sup>27</sup> Ewa Paczoska, w przywoływanym już tekście *Między dylematami inteligenta a rozterkami mieszcucha* (op. cit.) wśród analizowanych tekstów uwzględniła również *Henryka Flisa*.

<sup>28</sup> M. Puchalska, *Rokomysz – świat*, posłowie do powieści S.A. Muellera (op. cit.), s. 291.

<sup>29</sup> W ten sposób często określano ówczesnie socjalizm. Inteligencja zdawała się żywić przekonanie, że istnieje gdzieś siła etyczna, po którą trzeba po prostu sięgnąć (S. Brzozowski, *Sam na sam z kłęką* [w:] idem, *Legenda Młodej Polski*, s. 514).

<sup>30</sup> Flis „stara się wmyśleć w życie, [...] wyznaczyć sobie określone, uzasadnione w nim stanowisko...” (HF, I, 117)

steś już człowiekiem, a cieniem abstrakcji!” – mówi Władysław Ostrowski, jedyny bohater powieści, który potrafi wcielić idee w czyn – HF, II, s. 214)<sup>31</sup>.

Kwestia poszukiwania sensu życia jest podobnie rozwiązana w przypadku Józefa Dema. Bohater *Niezguly* nie posiada go w momencie wkroczenia do miasta i jeszcze długo potem (N, s. 191)<sup>32</sup>. Inaczej jednak niż Flis, Dem nie chwyta się każdej nowej szansy, lecz poszukuje wielkiego, twórczego czynu (N, s. 209)<sup>33</sup>, mozolnie wypracowuje jedną ideę naczelną. Odnajduje ją jednak w formule tak ogólnej „człowiek dla człowieka w tym, co przyjdzie” (N, s. 214), że jej wartość praktyczna okazuje się nikła. Jeśli jest to bowiem humanistyczne przesłanie, zgodnie z którym Józef stara się żyć, to (jak powiada Irzykowski) „*Niezgula* jest historią sumiennych wysiłków Dema, żeby być człowiekiem porządnym”<sup>34</sup>. A przecież „być porządnym” to określenie, które równie dobrze mogłoby paść z ust inteligenta przeciwko filisterstwu!<sup>35</sup>

Przyjrzyjmy się następnie kilku najbardziej charakterystycznym momentom obu powieści: sekwencjom przyjazdu, instytucjom, przestrzeni i estetyce miasta, a wreszcie kilku zdarzeniom, które nabrały dla bohaterów wymowy symbolicznej oraz scenom wyjścia.

Niezwykle znamienny jest moment przybycia bohatera do miasta<sup>36</sup>: Henryk Flis dociera do hotelu i spotyka się tu z „obywatelską” postawą gospodarza-

<sup>31</sup> Flis rozmyśla: „Ach... gdybyż to i mnie wreszcie danym było odkryć swą kopalnię!... [Ostrowski rzeczywiście pracował na dole, w kopalni – M.D.] A tak? Chodzę, szukam, wypatruję, tłuczę się o kraty... nic, nic... dokoła ani śladu... ten sam mrok i beznadzieję.” (HF, I, s. 45. Warto zwrócić uwagę na literacką stylizację tych myśli.) Nawet próba samobójcza bohatera (HF, II, s. 228-229) okazuje się tylko gestem.

<sup>32</sup> „I nagle objawiła mu się myśl, w ogóle – o całym tym życiu. O tym, jak trudno jest żyć. Tak trudno, że nie wiadomo, z którego końca poczynać i jak. O tym, jak on, Dem, na razie wszystko zostawił w zawieszeniu. Swoją karierę, teraźniejszą naukę, swój stosunek do kolegów, staranie się o awans, listy do matki. [...] Dem nagle rozwarł oczy i bystro spojrział przed się. Co on tu robi? Czego chce? – Czy on rzeczywiście żyje?” Dodajmy, że wszystkie wymienione w tym cytacie sfery działania bohatera były pierwotnie terenem jego – zdawałoby się – silnych i szczytnych postanowień.

<sup>33</sup> „Gdzie jest to, co Dem tworzy dla swego własnego rozrostu, potem to narodzone innym oddaje, innych obdziela, iżby ku twórcy piękniejszym powróciło?” W cytacie tym doskonale splata się postulat idei z postulatem twórczego czynu.

<sup>34</sup> K. Irzykowski, op. cit., s. 580.

<sup>35</sup> Niejako poza tokiem rozważań przypomnieć można, że tak brzmieć będzie minimalistyczny program Zenona Ziembiewicza, bohatera *Granicy* Zofii Nałkowskiej.

<sup>36</sup> Istotne jest również określenie, skąd bohater przybywa. Miejsce jest bowiem w relacji z bohaterem szczególnie istotne, „w punkcie zerowym fabuły, kiedy to określa «krąg macierzystej przestrzeni bohatera»” (T. Derlatka, *Kategoria „przestrzeń w dziele narracyjnym”: elementy, morfologia, semantyka wraz z zarysem problematyki specjalnej i narratologicznej w serbołużyckiej twórczości narracyjnej*, Warszawa 2007, s. 40). Dla Flisa jest więc to zagraniczny wojaż i stolica Galicji (Lwów), dla Dema – według pierwszych scen powieści – łono natury (N, s. 1-18). Zaznaczmy, iż



samochwwały, a posądzony o samobójcze zamiary – w pierwszych niemalże scenach przekonuje się o przepaści, jaka dzieli go od trzeźwego mieszczańskiego rozsądku. Dlatego też dalej, na przestrzeni całej powieści, Flis wielokrotnie zmuszony jest siłą woli opanowywać swoje emocje (np. HF, I, s. 11, 14, 28)<sup>37</sup>.

W obu utworach do rangi symbolu urasta wszechobecność zastanego przez protagonistów błota<sup>38</sup>. Oznacza ono nie tylko brud, prozę mieszczańskiego świata, ale także coś, co wciąga i utrudnia ruch w jego fizycznym i psychicznym wymiarze (HF, I, s. 9)<sup>39</sup>. Bagnista konsystencja doświadczona organoleptycznie przez Flisa oblepia i stabilizuje. Bagno i brud są przy tym także swoistym symbolem nastrojowym, budującym atmosferę «chronicznie-kataralnej melancholii»<sup>40</sup> małego prowincjonalnego miasteczka, w którym „ściany ochłapane są błotem po sam dach” (N, s. 152).

Tylko pozornie brud na płaszczyźnie realnej, a już nie symbolicznej, ma niewiele wspólnego z filisterstwem. Okazuje się bowiem, że Rokomysz już dawno mógłby mieć zapewniony system kanalizacji, gdyby nie „interwencja” tutejszych elit, w wyniku której środki zarezerwowane na budowę ścieków przeznaczono na... organizację obchodów jubileuszu sienkiewiczowskiego. Jaki był stosunek radykalnej postępowej inteligencji do autora *Rodziny Połanieckich*, przypominać nie trzeba. Poświęcona Sienkiewiczowi uroczystość stanie się również możliwością zaprezentowania się rokomyskiej elity obywatelskiej w strojach staropolskich. O wszystkim tym Flisa informuje jego zwierzchnik, uznany mecenas Batorowicz, który równocześnie, narzekając, że inteligencja uchyla się od życia publicznego, powołuje się na święty obowiązek wobec ojczyzny (HF, I, s. 150). Jeżeli nawet Batorowicz jest inteligentem, to najwyżej na

---

Flis bardzo dba o swoją walizkę zdobną w wiele naklejek z anonsami hoteli zagranicznych (HF, I, s. 11).

<sup>37</sup> Można też zaznaczyć, że Flis wstydzi się czegoś około 23 razy tylko w I tomie powieści.

<sup>38</sup> „BAGNO; Tereny bagniste są, według Schneidera, symbolami «rozkładu duchowego», tzn. miejscem, w którym ten rozkład następuje skutkiem braku dwóch zasad aktywnych (powietrza i ognia) oraz połączenia się dwóch zasad biernych (wody i ziemi).” (J.E. Cirlot, *Słownik symboli*, tłum. I. Kania, Kraków 2000, Znak, s. 76). Co ciekawe, symbolu tego nie notuje *Słownik symboli* W. Kopalińskiego (Warszawa 2001), *Słownik symboli* J. Tresiddera (tłum. B. Stokłosy, Warszawa 2001) ani *Słownik symboli literackich* R. Kuleszewicza (Białystok 2001).

<sup>39</sup> „Te długie, obnażone rzędy wierzb po obu stronach gościńca nadawały całej okolicy charakter beznadziejnej melancholii, ciągnęły się w dal, jak okiem sięgnąć, niby szeregi nagich, sterczących ciał, borykających się daremnie w konwulsyjnych podrzutach i szamotaniach z rozmokłym bagniskiem, co usidliło ich nogi i zwolna, lecz niezawodnie, ciągnęło je w głąb, w swe miękkie, śmiertelne spowicia...”

<sup>40</sup> Określenie Antoniego Potockiego charakteryzujące nastrój pierwszych opowiadań Stefana Żeromskiego (A. Potocki, *Kartki z współczesnego dziennika. Stefan Żeromski – „Opowiadania” – Warszawa. U Teodora Paprockiego i S-ki 1895; „Tydzień” 1895, nr 30).*

miarę doktora Czernisza z *Ludzi bezdomnych* Żeromskiego. Niemniej jednak jego zapatrywania są jeszcze jednym dowodem na wzajemną osmozę etosów.

Powróćmy jednak do sekwencji wejścia. Dem prócz błota doznał też wichru wyjącego jak „setki małych dzieci, którym przycięto w drzwiach małe paluszki” (N, s. 151). Józef chroni się w ciepłym, widnym bufecie, w którym krzepi i rozgrzewa zmęczone zimnem ciało. To właśnie tu postanowił zostać egoistą. Miasto oferuje o każdej porze dnia i nocy przestrzeń, w którą można uciec przed panteizmem cierpienia. Własny pokój, hotel, gabinet w kawiarni, buduar czy nawet – jak w powieści Kadena – biuro, to terytoria bezpieczne, często dostępne tylko dla wybranych<sup>41</sup>. Przestrzeń zamknięta, stając się także rodzajem ucieczki, izolacji, szybko może jednak przekształcić się w więzienie. Motyw ten – w obu powieściach odniesiony także do prowincjonalnego miasta w ogóle – pojawia się często (np.: N, s. 258; HF, I, s. 23, 121). Ale tak może patrzeć na mieszczańską uporządkowaną przestrzeń jedynie inteligent lub zblazowany artysta-dekadent.

Obaj bohaterowie przyjeżdżają do miasta, by objąć umówioną wcześniej posiadłość. A zatem niejako automatycznie część ich życia w murach miejskich zostaje podporządkowana biurokratycznej machinie. Artysta Flis przeżywa w biurze męki. Czuje się uwięziony w ciasnej przestrzeni i automatyce obowiązków (HF, I, s. 53). Natomiast naiwny Dem z początku odnajduje w służbie na kolei miłą świadomość przynależności do większej, zorganizowanej instytucji<sup>42</sup>. Stopnio-

<sup>41</sup> I tu pytanie o kryteria, które trzeba spełnić, by dołączyć do szacownego grona. Może być to np. zaproszenie przez nuworyszów Metzgerów na imieniny pani domu... (HF, I)

<sup>42</sup> Warto w tym miejscu wskazać, że w poglądach Edwarda Abramowskiego geneza instytucji związana jest (podobnie jak w przypadku idei) z istnieniem indywidualnej ludzkiej potrzeby: „Zmiany, które zachodzą w polityce i ideologii pod wpływem faktu ekonomicznego, zastają tam miejsce zajęte przez zorganizowaną dawniej zjawiskowość, którą muszą stopniowo osłabiać i rozluźniać. Początkowe ich istnienie społeczne nosi na sobie jeszcze głęboko wryty charakter indywidualny; zjawiają się naprzód jako dążenia i pojęcia jednostek i pewnych grup ludzkich bez ustalonego charakteru, podległe tym wszystkim chwiejnościom i zboczeniom, przez które przechodzi życie jednostek; [...]. Żywotność zaś ich, to jest coraz większe uspołecznienie się, jest bezpośrednio zależne od rozwoju procesu ekonomicznego, który je powołał do życia, i w miarę tego, jak ten proces pogłębia bardziej życie ludzkie, nowe pierwiastki ideologii i polityki oswobadzają się coraz to więcej z więzów indywidualności, przybierając w końcu rzeczową postać prawa, instytucji lub dogmatów moralnych, które rozwijają swoją specjalną i celowo działającą organizację. [...] lecz nie trzeba zapominać o tym, że rzeczywistość społeczna tej nadbudowy rozwija się stopniowo, podług ogólnych praw uspołecznienia się zjawiska i że początki jej muszą być natury indywidualnej.” (E. Abramowski, *Pierwiastki indywidualne w socjologii*, [w:] idem, *Metafizyka doświadczalna i inne pisma*, wyboru dokonał, wstępem i komentarzem opatrzył Stanisław Borzym, Warszawa 1980, s. 170-171, podkreślenia – M.D. Pierwodruk tekstu w roku 1899.) A zatem Dem, upatrujący źródła szwankowania kolei w niedoskonałości tworzących ją ludzi, miałby – wg autora *Metafizyki doświadczalnej* – rację.

wo jednak zauważa wiele braków i niedopatrzeń, nawet oszustw. Jego ostateczny wniosek jest jednak radykalny tylko połowicznie: skoro kolej to krwiobieg państwowego organizmu, to będzie ona chora, gdy chroma jest transportowana krew – ludzie. A zatem zmiana kolei wymaga zmiany wszystkich ludzi! Takie zadanie, misja na miarę Chrystusa, przekracza możliwości współczesnej jednostki – konkluduje bohater (N, s. 161). Za maksymalnym wnioskiem nie idzie więc działanie – nawet minimalne.

Zarówno Flis, jak i Dem, wyruszają, by zwiedzić miasto, wychodząc zeń, określają jego granice. W obu przypadkach zostało ono lokowane z przyczyn ekonomicznych: ropa u Muellera, handel u Kadena<sup>43</sup>.

Wydaje się, że również niektóre elementy estetyki miejskiej, a wielokrotnie podkreślana jest jej brzydota, powstają w wyniku rabunkowej gospodarki galopującego kapitalizmu i pędu do wzbogacenia się. Opisy brzydoty miejskiej budowane są z wykorzystaniem techniki synestezji. Oddziałują na wszystkie zmysły bohatera, na całe jego ciało, atakując dotyk, węch, wzrok, słuch i nieomal smak. Flis mija chałupy przedmiejskie zionące „wonią zastalego dymu kurnego, stęchlizny i wilgoci”, a dalej nowe kamienice cuchnące „nudnym zawiewem” nie osuszonych jeszcze murów (HF, I, s. 9). Budynki te są jednak już zamieszkałe, co oczywiście niezgodne jest ze sztuką mularską, ale pozwala jak najszybciej czerpać zyski z poczynionych inwestycji.

Również te sceny i wątki, które nawet w świadomości bohaterów nabierają znamion symboli, obnażają obłudę mieszczańskiego świata. Co też ciekawe, w obu przypadkach są one w jakiś sposób związane z seksualnością lub śmiercią, w każdym razie z ciałem. Dla Henryka Flisa do najważniejszych na pewno należy niespodziewane zakończenie romansu z Heleną Hutowicz, piękną żoną człowieka wykolejonego, niegdyś wpływowego *bourgeois*. Okazuje się bowiem, że Hutowiczowa cały czas grała, odtwarzała tylko swój poprzedni związek, mając nadzieję, że Flis pomoże jej uciec od znienawidzonego męża. „Życie nie oszczędziło mu nawet tego zawodu. Życie! bezlitosne życie” – stwierdza narrator, posługując się techniką mowy pozornie zależnej (HF, II, s. 232). Niezwykle istotna jest także podglądana przez Henryka scena małżeńskiego gwałtu, którego ofiarą padła Helena (HF, I, s. 146)<sup>44</sup>. Przypada ona zresztą na dzień szczególny: dzień, w którym Flis uzmysłowił sobie dobitnie, że: „Dobrze czynić

<sup>43</sup> Edward Ćwertak (w pracy *Miasteczko jako przestrzeń* [w:] *Miasteczko polskie w XIX-XX wieku jako zjawisko kulturowo-obyczajowe*, pod red. M. Meduckiej i R. Renz, Kielce 1998) pisał, że nawet niewielkie zurbanizowane układy wywarły wpływ nie tylko na przyrodę, „stworzyły w swoim czasie i przestrzeni określone fakty gospodarcze, prawne, obyczajowe, nie pozostały bez wpływu na zachowaną do dzisiaj sieć komunikacyjną”. Przestrzeń urbanistyczna warunkowała, wg badacza, dalsze: ekonomiczną, kulturową czy społeczną (s. 34).

<sup>44</sup> Flis reaguje bardzo somatycznie – wymiotuje: „Lecz nagle chwyciła go czkawka, w oczach mu się zaćmiło, zrobiło mu się okropnie słabo. Ostrowski chwycił go wpół. [...] No, nic już, nic... Teraz ci lepiej będzie O, tak... tak... jeszcze... no, widzisz... Przemawiał doń jak matka.”

można – a żyć trzeba” (HF, I, s. 139)<sup>45</sup>. Równolegle bohater nawiązuje kontakty z piękną Wandą, miejscową *famme fatale*<sup>46</sup> oraz z ubogą szwaczką Mańką Lang. Dziewczyna zachodzi w ciążę i niewiele brakuje by podzieliła los Kaśki Kariatydy z powieści Zapolskiej. W obu tekstach – choć w powieści Muellera widać to o wiele wyraźniej – seksualność ludzka łączy się ze śmiercią, krwią i poniżeniem. Przypomina to odkrywanie nieświadomej sfery psychiki, jakiego dokonał Freud, pracując – jak wiadomo – na „materiale” mieszczańskim...

Mieszczańskość oferuje niezwykle łatwość nawiązywania relacji seksualnych, ale wszystkie z nich okazują się z gruntu fałszywe i w konsekwencji odzierają jedną z zaangażowanych stron z godności. Dla niniejszych rozważań najważniejszy jest fakt, że każdy z tych wątków pozornie tylko realizuje ważną dla modernistów ideę wolnej miłości. Każdy jest silnie spetryfikowany: uboga szwaczka, *famme fatale* czy bowaryzująca żona na prowincji to stereotypowe schematy, w które Flis wejść może bez potrzeby refleksji. Żaden z tych związków nie jest doprowadzony do swojego konsekwentnego końca. Każdy – reprezentuje schemat i kończy się schematem lub fałszem – „kabotyństwem” – jak wyraża się bohater.

W zestawieniu tym nie może zabraknąć również strajku w niedalekim od Rokomysza Zaslawiu i jego konsekwencji: masakry tłumu. I tutaj można odnaleźć związek z moralnie, a nie tylko ekonomicznie rozumianym mieszczaństwem: w *Henryku Flisie* okazuje się bowiem, że strajkom można było zapobiec, są one jednak po prostu opłacalne, ponieważ z powodu nadprodukcji surowiec począł tanieć (HF, I, s. 217)...

Dla Józefa Dema znaczenia symbolicznego nabiera przede wszystkim wizyta w domu akuszerki. W mieszkaniu tym panuje bowiem zaduch stęchlizny, który właścicielka tłumaczy przypadkowym zamurowaniem w fundamentach psa lub kota. Dem na początku nie orientuje się co do prawdziwego źródła fetoru, dopiero gdy w jego najbliższym otoczeniu wychodzą na jaw zdrady, romanse i prostytutka, uświadamia sobie, że tamta wizyta to „doskonały i dostateczny wyraz o wszystkim, co się trefi w pozory prawdy” (N, s. 222). Zgodnie ze swoją ideą człowieczeństwa, Józef postanawia poślubić Bronisławę, robotnicę o niepewnej reputacji. Kobieta nie podoba mu się fizycznie, nie nawiązuje się także między nimi żadna nić porozumienia. Związek ten to wypracowanie zadane Demowi przez niego samego na temat bycia dobrym człowiekiem. Bronisława ma nieślubne dziecko, z tego powodu traci posadę, a jednak często występuje w nowych, bogatych sukniach – jej prostytuowanie się – długo przez Dema niedostrzegane – ma wyraźnie ekonomiczne podłoże<sup>47</sup>.

Bohater w obliczu rozwiązłości życia na skalę, z której nie zdawał sobie sprawy, zadaje fundamentalne pytania dotyczące jego humanitarnej idei, odkry-

<sup>45</sup> Jest to również najprawdopodobniej dzień śmierci córki Hutowicza, niewidomej Zosi.

<sup>46</sup> Wanda – jako poskromicielka zwierząt wyposażona w bicz – staje się ośrodkiem sadomasochistycznych wizji Henryka.

<sup>47</sup> Zjawisko prostytucji wyczerpująco opisuje praca Jolanty Sikorskiej-Kuleszy, *Zło tolerowane. Prostytucja w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2004.

tej potencji dobra: „I, w rzeczy samej, czyż można wierzyć czystym głosem, jakie się nosi w piersi, jeśli się żyje tak nieczyście [!], a może nawet tak nieuczciwie? [...] Jakże to wytrzymają światło słońca wzniosłe myśli? Czy też ostaną wobec jasności dnia?... I czy ostaną, jeśli je wziąć i zamknąć w jakiejś formuły lub wskazania brutalnie oczywiste” (N, s. 237).

Wszystkie te wątpliwości zyskują swe fatalne uzasadnienie w kluczowym momencie powieści: scenie masakry demonstrantów. Na oczach Dema pod wpływem przemocy tłum z „bożego instrumentu, śpiewającego pieśń wolności”, a więc głoszącego ideę, „przemienił się w nieszczęsny motłoch” (N, s. 315). Ale prawdziwa klęska „niezguły” nastąpiła dopiero wtedy, gdy on sam sprzeniewierzył się swojej idei: ze strachu nie otworzył drzwi, odmówił pomocy masakrowanym manifestantom:

Dusza Demowa pada przed wołaniem głosów na kolana i drzwi im otwiera na oścież [...], a ciało Demowe trzyma drzwi i nie otworzy ich. [...] Dem patrzy oczyma ciała w oczy własnej duszy. Oczy ciała zebrzą, błagają, kłamią, lżą, mienią się tysiącem niecnych wykrętów (N, s. 317).

To instynkty ciała wzięły górę nad porywami duszy – w ocaleniu ciała, była moja śmierć duchowa i moralna – konkluduje Józef (N, s. 318). Dlatego też bohater ucieka w unicestwienie, którym to gestem ma nadzieję odkupić winę, odkupić wobec swego sumienia. Samobójstwo przez zażycie bromu popełnia poza miastem, w kontakcie z naturą, ale umiera dopiero na sali szpitalnej.

Flis natomiast opuszcza znienawidzone miasto, by w zaciszu wygodnego, intymnego wręcz przedziału kolejowego, gdzie ciało jest ciepło i dobrze<sup>48</sup>, odzyskać panowanie nad swym życiem w geście wyłącznie już artystycznej kreacji.

Samodzielnie wypracowana idea, jest według Edwarda Abramowskiego zawsze wynikiem jakiejś jednostkowej ludzkiej potrzeby<sup>49</sup>, a sfera potrzeb – jak pisze autor *Metafizyki doświadczalnej* – jest uprzywilejowana, jest bowiem twórcą życia, to tu uczucia urabiają się w systemy pojęć, czyli idei<sup>50</sup>. Ludwik Krzywicki przestrzegał jednak:

Istota ludzka bowiem, stworzywszy zadanie żywiłowo, zdoła je rozwiązać tylko w sposób świadomy. Może się zdarzyć, że mimo istnienia warunków nie będzie umiała sformułować go należycie lub skuteczniejszy to, skutkiem braku dziel-

<sup>48</sup> Antropologiczne spojrzenie na podróż koleją zawiera praca Wojciecha Tomasika, *Ikona nowoczesności. Kolej w literaturze polskiej*, Wrocław 2007.

<sup>49</sup> Podobnie uważał Ludwik Krzywicki: idee poczynają się tylko z faktów, są odbiciem potrzeb życia. (*Idea a życie. Rodowód idei*), [w:] idem, *Dzieła*, tom 9., *Szkice socjologiczne*, cz. I, Warszawa 1974, s. 287.)

<sup>50</sup> Pisał o tej kwestii np. Stefan Kawyn: *Edward Abramowski i jego idee w twórczości Żeromskiego*, [w:] idem, *Studia i szkice*, wstęp A. Hutnikiewicza, Kraków 1976, s. 336.

ności antropologicznej i polotu krytycznego, nie będzie miała sił odpowiednich do urzeczywistnienia swoich aspiracji<sup>51</sup>.

Dlatego miarą autentyczności idei jest dopiero jej wcielenie w życie<sup>52</sup>. Jak starałem się wykazać, w omawianych tu powieściach rzeczywistość miejska (w szerokim jej rozumieniu), została ukazana jako teren rywalizacji między ideałami inteligenckimi i etosem mieszczańskim. Silnej polaryzacji tu jednak brak. W zgodzie z ówczesnymi poglądami socjologicznymi (Abramowski, Krzywicki) wynik praktycznego zastosowania „ideałów” filisterskich zależy od jednostek, ale skutkuje w kreacji określonych struktur społecznych wysokiego (instytucje) i bardzo wysokiego (państwa) rzędu. Etos kształtuje warstwę fenomenów danej kultury – jej eidos<sup>53</sup>, jeżeli zatem etos jest nastawiony na szybki, egoistyczny zysk, głuchy na nowe idee społeczne, to miasto będzie tandetne, miejscami biedne, brudne, nękanie konfliktami społecznymi i ułomnością instytucji, które już dawno utraciły kontakt ze swymi ideałami założycielskimi.

Kształtowane na sposób filisterski miasto wpływa na inteligenta do tego stopnia, że mieszczaństwo, staje się elementem jego psychiki – uderza bowiem w źródło nowych idei – w jego najbardziej pierwotne potrzeby, te związane z somatyką, z ciałem<sup>54</sup>, a więc trwaniem człowieka, a nie tylko jego doskonaleniem czy rozwojem. Klasyfikację ważkości potrzeb przeprowadził np. Andrzej Siciński w pracy *Kultura jako przestrzeń potrzeb i wartości*. Co ciekawe, badacz scharakteryzował potrzeby kulturalne, jako najmniej ważne dla jednostki, a za kluczowe uznał przede wszystkim czysto biologiczne oraz te, które są jednocześnie potrzebami systemów ogarniających jednostkę<sup>55</sup>. Dla Flisa i Dema jest to zarówno system potrzeb mieszczańskich, jak i inteligenckich (ideowość, misja), ale to te pierwsze są w obu powieściach silniej zaktualizowane poprzez umieszczenie bohatera w filisterskim środowisku.

Mieszczaństwo oddziałuje na inteligenckiego bohatera w dwojaki sposób: z jednej strony przytłacza i poprzez szereg bodźców somatycznych, uświadamia mu powszechne istnienie potrzeb najbardziej elementarnych, które – kosztem życia – nie mogą pozostać niezaspokojone. Są one przyziemne i „płaskie”, ale dotyczą także jego. Z drugiej – a nie jest to przeciwstawienie, lecz uzupełniająca synteza – odkrywa bohaterowi brzydotę i niemoralność filisterskiego świata,

<sup>51</sup> L. Krzywicki, *Idea a życie...* s. 305.

<sup>52</sup> Ewa Paczoska, opisując inteligencki projekt nowego człowieka, stwierdziła, że miał być on „budowaniem wspólnoty na fundamencie przeżywania świata: doznawania jego urody i brzydoty, zachwyty, przerażenia, poczucia grzechu i winy, ale także – mocy twórczości”. (E. Paczoska, op. cit., s. 225).

<sup>53</sup> Opieram się tu na uwagach Zygmunta Baumana z jego pracy *Culture as Praxis*, London–Boston, Routledge&Kegan Paul, 1973, s. 108-109.

<sup>54</sup> Związek ciała i miasta analizował Richard Sennet w pracy *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, tłum. M. Konikowska, Gdańsk 1996.

<sup>55</sup> A. Siciński, *Kultura jako przestrzeń potrzeb i wartości*, [w:] *Aksjotyczne przestrzenie kultury*, pod red. R. Tańczuk i D. Wolskiej, Wrocław 2005, *passim*.

jego gnuśną stagnację i bezruch, przekonuje o potrzebie stawiania nowych idei i konieczności ich czynnej, aktywnej projekcji na zewnątrz, ale jednocześnie ową ekspresję uniemożliwia, a przynajmniej zabarwia każdą jej życiową realizację nieodzownym szeregiem ustępstw i kompromisów. W ten sposób uderza w wolę: skłania do egocentryzmu czy „samolubstwa”, a taka postawa, to według Abramowskiego po prostu zaprzeczenie woli i jej siły twórczej<sup>56</sup>. Konsekwencji takiego stanu bagatelizować nie można – otóż wola, jest łącznikiem między światem psychicznym jednostki a światem społecznym, to ona umożliwia ekspresję wyrosłego z potrzeb indywidualnych ideału, przemianę w czyn, ona warunkuje jego rozumienie przez innych<sup>57</sup>. A zatem ucieczki Flisa w wygodne „kabotyństwo” czy samozachowawczy odruch Dema, ratując ich egzystencję, równocześnie – jeżeli trzymać się namysłu socjologów z kręgu kulturalizmu – uniemożliwiają im dalsze prawdziwe życie, ponieważ ono „jest czynem, jest tworzeniem świata naokoło siebie, rozszerzaniem się jednej duszy na tysiące innych<sup>58</sup>”.

Uderzając w szczytne dążenia, ideały jednostki, miasto odziera aż do nagości. I nawet inteligent nie ma już niczego, co mógłby tej przewrotnej propozycji przeciwstawić. Można więc, jak miemam, pokusić się o naszkicowanie takiego oto następstwa procesów (szeregu uwarunkowań): ideały mieszczańskie (tu filisterskie) kształtują miejskość, miejskość oddziałuje na ciało, a to z kolei, jako czynnik najbardziej realnożyciowy, warunkuje potrzeby, a te leżą u źródeł nowych idei. Jak widać, jest to proces zamknięty, swoista pułapka.

## Literatura

### Abramowski Edward,

1980 *Metafizyka doświadczalna i inne pisma*, wyboru dokonał, wstępem i komentarzem opatrzył S. Borzym, Warszawa.

### Bauman Zygmunt,

1973 *Culture as Praxis*, London–Boston.

### Berent Waclaw,

1992 *Idea w ruchu rewolucyjnym*, [w:] idem, *Pisma rozproszone. Listy*, wstęp, opracowanie tekstu, dodatek krytyczny R. Nycz, fragment *Wstępu*, dotyczący *Idei w ruchu rewolucyjnym* i *Onegdaj*, oraz opracowanie tekstu i *Komentarze* do tych szkiców, W. Bolecki, Kraków.

### Brzozowski Stanisław,

1910 *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, Lwów.

1910 *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, wydanie drugie, Lwów.

<sup>56</sup> E. Abramowski, *Zagadnienie woli*, [w:] U. Dobrzycka, *Abramowski*, Warszawa 1991, s. 326

<sup>57</sup> Ibidem, *passim*.

<sup>58</sup> E. Abramowski, *Życie i słowo*, [w:] idem, *Metafizyka doświadczalna...*, s. 499.

1973 *Kultura i życie. Zagadnienia sztuki i twórczości w walce o światopogląd*, wstępem poprzedził A. Walicki, Warszawa.

**Czepulis-Rastenis Ryszarda,**

1988 *Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa.

**Ćwiertak Edward,**

1998 *Miasteczko jako przestrzeń*, [w:] *Miasteczko polskie w XIX-XX wieku jako zjawisko kulturowo-obyczajowe*, pod red. M. Meduckiej i R. Renz, Kielce, s. 29-47.

**Derlatka Tomasz,**

2007 *Kategoria „przestrzeń w dziele narracyjnym”: elementy, morfologia, semantyka wraz z zarysem problematyki specjalnej i narratologicznej w serbołużyckiej twórczości narracyjnej*, Warszawa.

**Dobrzycka Urszula,**

1991 *Abramowski*, Warszawa.

**Franczak Jerzy,**

2007 *Poszukiwanie realności. Światopogląd polskiej prozy modernistycznej*, Kraków.

**Irzykowski Karol,**

1980 *Czyn i słowo. Fryderyk Hebbel jako poeta konieczności*, Kraków.

**Kaczocha Włodzimierz,**

2001 *Kultura. Studia z historii myśli. Krzywicki, Abramowski, Czarnowski, Chwistek, Nawroczyński*, Poznań.

**Kaden Juliusz,**

1911 *Niezgula. Powieść*, Lwów.

**Kawyn Stefan,**

1976 *Edward Abramowski i jego idee w twórczości Żeromskiego*, [w:] idem, *Studia i szkice*, wstęp A. Hutnikiewicza, Kraków.

**Krzywicki Ludwik,**

1974 *Idea a życie. (Rodowód idei)*, [w:] idem, *Dzieła, t. 9, Szkice socjologiczne, cz. I*, Warszawa.

**Mencel Andrzej,**

2009 *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa.

**Micińska Magdalena,**

2008 *Inteligencja na rozdrożach 1864-1918*, Warszawa.

**Mueller Stanisław Antoni,**

1976 *Henryk Flis. Powieść*, t. I i II, Kraków.

**Paczoska Ewa,**

2000 *Między dylematami inteligenta a rozterkami mieszczucha*, [w:] *Mieszczanstwo i mieszczaństwo w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, pod red. E. Ichnatowicz, Warszawa.

**Potocki Antoni,**

1895 *Kartki z współczesnego dziennika. Stefan Żeromski – „Opowiadania” – Warszawa. U Teodora Paprockiego i S-ki 1895, „Tydzień”, nr 30.*



**Puchalska Mirosława,**

1976 *Rokomysz – świat. (O perspektywach poznawczych artystycznych utworu Stanisława Antoniego Muellera)*, [w:] S.A. Mueller, Henryk Flis. Powieść, t. II, Kraków.

**Sennet Richard,**

1996 *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, tłum. M. Konikowska, Gdańsk.

**Siciński Andrzej,**

2005 *Kultura jako przestrzeń potrzeb i wartości*, [w:] *Aksjotyczne przestrzenie kultury*, pod red. R. Tańczuk i D. Wolskiej, Wrocław.

**Sikorska-Kulesza Jolanta,**

2004 *Zło tolerowane. Prostyytucja w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa.

**Tomasik Wojciech,**

2007 *Ikona nowoczesności. Kolej w literaturze polskiej*, Wrocław.

**Warchala Michał,**

2006 *Autentyczność i nowoczesność: idea autentyczności od Rousseau do Freuda*, Kraków.

**Zacharska Jadwiga,**

1996 *Filister w prozie fabularnej Młodej Polski*, Warszawa.

**Zahorska Marta,**

1978 *Spór o inteligencję w polskiej myśli społecznej do I wojny światowej*, [w:] *Inteligencja polska pod zaborami. Studia*, pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa.

**Zdrenka Marcin,**

2003 *Problem uniwersalizacji etosu mieszczańskiego*, Toruń.

**Żeromski Stefan,**

2003 *Listy 1897 – 1904*, oprac. Z.J. Adamczyk, Warszawa.

**Zusammenfassung****Idee vs. Leben. Die Protagonisten des Romans *Henryk Flis* von Stanisław Antoni Mueller und des Romans *Niezgula* von Juliusz Kaden angesichts der bürgerlichen Wirklichkeit**

Die Handlung beider Romane spielt im Königreich Polen, im Milieu der Intelligenz nach der Revolution 1905. Man diskutierte damals in der polnischen Gesellschaft viel über die Rolle und die Pflichten dieser sozialen Gruppe. Zum Ausgangspunkt der Analyse wählte der Verfasser des Artikels eine komplexe Charakteristik des Philisters, einer für das Junge Polen sehr typischen Figur, die von der Intelligenz geschaffen wurde, um die negativen Eigenschaften des Mittelstands zu betonen. Die Protagonisten beider Romane entstammen der Intelligenz, damit unterscheiden sich ihre Lebensideale von dem Ethos der Philister gravierend (dort: übergeordnete Rolle des Geldes, Egoismus, Passivität). Sie

beide betrachten ihr Leben als den Raum, in dem sie ihre Lebensideale ausdrücken können, die sie dann in die Tat umsetzen werden.

Trotz dieser Vorsätze hat die Realität des Lebens in der Stadt, die durch die Kultur des Mittelstands geprägt war, einen Einfluss auf ihre Lebensbedürfnisse und den Willen ausgeübt, die nach einigen zeitgenössischen polnischen Philosophen (Ludwik Krzywicki, Edward Abramowski, Stanisław Brzozowski) jeder neuen Idee zugrunde liegen. Die Analyse des Ortes, der Ästhetik, der sozialen und moralischen Stadtwirklichkeit erlaubte dem Verfasser, die These aufzustellen, mit der das Scheitern der Protagonisten im Leben zu erklären ist. Das Leben in einer Philister-Wirklichkeit verursacht, dass die Protagonisten sich der Notwendigkeit die Welt zu ändern, sowie der Einführung von neuen humanistischen Idealen bewusst werden. Gleichzeitig kann das zu Einschränkung des individuellen Willens führen, was wieder das kreativste Element jedes „denkenden Subjekts“ (E. Abramowski) ist, indem die Kraft der einfachen, prosaischen Existenz veranschaulicht wird.

## Summary

### **An idea and the life. Main characters of “*Henryk Flis*”: by Stanislaw Antoni Mueller and “*The Lubber*” by Juliusz Kaden in face of the middle-class reality**

Both novels were set in surroundings of the intelligentsia after the social revolution of 1905 in the Kingdom of Poland when the duties of this class and its place in the modern Polish society were vividly discussed. As a starting point for the analysis I have chosen the complex characteristic of the *philister* – such a common for the Young Poland figure created by the intelligentsia to put emphasis on just the negative features of the middle-class. Protagonists of the novels are both the members of the intelligentsia, so their ideals are far different than those, which stand for the ethos of *philisters* (e.g. supremacy of money, egoism or passivity) – they treat their lives as the sphere of expression for their ideals, which are then put into practice.

In spite of it, the reality of living in the town created by middle-class culture, influences their basic needs and will, which – according to some contemporary Polish philosophers (Ludwik Krzywicki, Edward Abramowski, Stanislaw Brzozowski) lies at the basis of every new idea one creates. The analysis of space, aesthetics, social and moral reality of the town, allows me to present a thesis explaining the reasons of protagonists’ failures. Living in the *philisterian* reality makes the protagonists aware of the great need for changing the world and necessity of putting new humanistic ideas into life. Simultaneously, in many ways, it causes limitation of one’s will – this the most important creative element of every “thinking subject” (E. Abramowski) – by showing the power of ordinary, prosaic existence.